

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Uwaga! Uwaga!

Ika - Radioodbiorniki

Najwyższa jakość, najniższe ceny!
Dogodne warunki kupna!

Tylko w firmie „RADIODZWIĘK”
K. Oleszko, Piotrków, Słowackiego 28.

Dla urzędników państwowych, wojska i kolejarzy
specjalny rabat!

Pan Prezydent R. P. na Zaolziu

Ludność połączonych ziem entuzjastycznie powitała Pierwszego Obywatela Państwa

Czwartkowe uroczystości w Cieszynie uświetnione obecnością Pana Prezydenta R. P., Szefta rządu i ministrów, zamieniły się w wielką manifestację uczuć patriotycznych ludności Śląska Zaolzańskiego, której przedstawiciele z najodleglejszych punktów przybyli do Cieszyna, by obecnością swą zamianifestować przynależność tej południowej rubieży do Rzeczypospolitej i złożyć hołd Panu Prezydentowi. Przez usta swych przedstawicieli ludność połączyła zapewnienie o swym przywiązaniu do Macierzy.

stawiciele władz wojskowych i cywilnych.
O godz. 9.30 przybył na plac rewił J. E. ks. biskup Adamski, któremu towarzyszą J. E. ks. bisk. połowy Gawlina, ks. infułat Kasperlik i liczne duchowieństwo.
Tymczasem z zamku cieszyńskiego wyjeżdża Pan Prezydent, któremu towarzyszą p. Premier gen. Sławoj - Składkowski, p. Minister Spr. Wojsk. gen. Kasprzycki, ministrowie Poniatowski i Roman, gen. Bortnowski i wojewoda śląski dr. Grażyński oraz liczna świta. Honorowy pluton strzelców podhalańskich prezentuje broń.

dent przeszedł na trybunę. Imieniem Cieszyna przemówił burmistrz miasta.
Z kolei przemówił imieniem ludu zaolzańskiego prezes O.Z. N. p. Waleczko.
Po kilku następnych przemówieniach zgromadzonym odpowiadział P. Prezydent, po czym nastąpiła chwila dekoracji za służonych. Pan Prezydent zszedł z trybuny i dekorował jako pierwszego gen. Bortnowskiego, wręczając mu odznakę orde-

ru komandorii Polonia Restituta z gwiazdą, po czym objął go serdecznym uściskiem.
Po odebraniu wspaniałej defilady, w której wzięły udział liczne oddziały wszelkich rodzajów broni, P. Prezydent zszedł z trybuny i wsiadłszy do samochodu udał się wraz z swą świtą do Frysztatu.
Witany wszędzie owacyjnie Pan Prezydent zatrzymał się przez chwilę w Frysztacie, po czym odjechał do Karwiny.

Wracając z Karwiny do Cieszyna orszak Włodarza Rzplitej zatrzymał się przez chwilę w Suchej Dolnej, gdzie po przejściu przed frontem kampanii honorowej P. Prezydent powitany został przez miejscowego burmistrza.
O godz. 15 P. Prezydent wyjechał na zamek cieszyński śniadanie w którym wzięły udział członkowie Rządu oraz przedstawiciele władz, wojska i społeczeństwa.

Nowy prezydent Turcji pochodzi ze sfer wojskowych

ANKARA. Wczoraj rano zgromadzenie narodowe wybrało na posiedzeniu nadzwyczajnym gen. Ismet İnönü, prezydentem Republiki Tureckiej.
Nowy prezydent pochodzi podobnie jak Kemal Ataturk ze sfer wojskowych. Jest on jednym z najwybitniejszych mężów stanu i wodzów Turcji współczesnej. Gen. Ismet İnönü, który liczy obecnie lat 57, wykazał wielkie zdolności strategiczne podczas wojny światowej oraz wojny o niepodle-

głość, odnosząc szereg zwycięstw, z których najbardziej znana była bitwa pod İnönü.
Od 1919 roku gen. Ismet İnönü był najbliższym współpracownikiem prezydenta Kemala Ataturka, który mu powierzał szereg doniosłych misji.
Tak np. Ismet İnönü stał na czele delegacji tureckiej, która zawarła w dniu 24 lipca 1923 roku pokój w Lozanie, ustalając nowe granice Turcji. Ten zaszczytny traktat stał się ka-

mieniem węgielnym polityki zagranicznej nowej Turcji.
Ismet İnönü był dwukrotnie premierem w latach 1923-24 oraz od 1925 bez przerwy przez lat 12 z górą do października ubiegłego roku. Poza tym przez pewien czas gen. Ismet İnönü piastował tękę ministra Spraw Zagranicznych.
Po ustąpieniu ze stanowiska premiera, gen. Ismet İnönü nie brał udziału w czynnym życiu politycznym.

Sklepy zabite deskami jako widomy znak zająć antyżydowskich w Berlinie

BERLIN. Wczoraj od rana panował w całym mieście spokój. Jedynym widomym znakiem wypadków onegdajszych są zabite deskami sklepy żydowskie.
Władze frontu pracy wydały Żydom — właścicielom sklepów i przedsiębiorstw rozkaz otwarcia z powrotem zakładów. W razie niemożności powrotu do normalnych zajęć handlowych i produkcyjnych zakłady te powinny być sprzedane aryjszkom.
Likwidacja dozwolona jest tylko w porozumieniu z odpo-

wiednimi władzami pracy oraz po zabezpieczeniu bytu pracowników aryjskich.
Do uprzątnięcia i uporządkowania zdemolowanych sklepów można używać tylko osoby pochodzenia żydowskiego. Poświadczenie się do tych celów aryjszcykami, nawet jako personelem pomocniczym, jest surowo zakazane.
Nie jest jeszcze zdecydowane, czy towarzystwa ubezpie-

czeń będą pacyli odszkodowania za szkody, wynikłe podczas zająć. Jak slychać, zarządy tych towarzystw zastanawiają się, czy nie podciągnąć wypadków ostatnich pod klauzulę „siła wyższa” i nie odmówić wypłaty odszkodowania.
Wobec takiej sytuacji zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż zakłady i przedsiębiorstwa żydowskie, zwłaszcza mniejsze, są skazane na zagładę.

Obywatelstwo honorowe dla Marsz. Smigłego-Rydz

W ramach uroczystości, związanych z obchodem 20-lecia odzyskania Niepodległości odbyło się w gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych uroczyste wręczenie Marszałkowi Smigłemu - Rydzowi dyplomu obywatelstwa honorowego powiatu warszawskiego, radzyńskiego i wadowickiego. Około godz. 14 w wielkiej sa-

li G.I.S.Z. zgromadziły się liczne kilkadziesiąt liczące delegacje rad powiatowych, miejskich i gminnych z wiceministrem Spraw Wewnętrznych Korsakiem, wojewodą warszawskim Paciorekowskim, starostami warszawskim Godlewskim, radzyńskim — Strusińskim i wadowickim — Grzesikiem na czele.

Polityka angielska w Palestynie zmierza do pojednania Żydów z Arabami

LONDYN. Przemawiając wczoraj wieczorem przez radio na temat Palestyny, minister Dominów i Kolonii Malcolm MacDonald oświadczył, iż chociaż użycie siły jest niezbędne, nie można samą tylko siłą rozwiązać zagadnienia palestyńskiego. Akcja polityczna, a nie wojskowa, powinna rozwiązać to zagadnienie

Aczkolwiek działalność powstańców nie została dotychczas stłumiona, to jednak rząd nie tracił czasu, przygotowując załatwienie tej sprawy pod kątem widzenia politycznym.
Byłoby rzeczą pożądaną, aby doszło do porozumienia pomiędzy Żydami, Arabami i rządem.
Pierwszym naszym wysił-

kiem — mówił minister — będzie załatwienie tej kwestii w drodze dyskusji i rokowań.
Gdyby nawet dyskusje te zakończyły się niepowodzeniem, to i tak przyniosą one pomoc rządowi przy decydowaniu o polityce sprawiedliwej, zgodnie z naszym obowiązkiem wobec obu narodów palestyńskich.

Pogrzeb prezydenta Turcji odbędzie się w przyszłym tygodniu

STAMBUŁ. Ciało zmarłego prezydenta Ataturka zostało za balsamowane. 10 b. m. zdjęto maskę gipsową oraz zrobiono odlew ręki Zmarłego.
Zwłoki Kemala Ataturka wystawione będą na widok publiczny w jego willi Dolma Buhca. Przez 3 dni ludność stolicy będzie mogła składać hołd poświęconemu zmarłemu.
Uroczyste przewiezienie zwłok do miejsca wiecznego spoczynku rozpocznie się w Stambule. W uroczystościach weźmie udział cała flota turecka.
Na jednym z okrętów przewiezione będą zwłoki prezyden-

ta przez Bosfor na brzeg anatolijski, a stamtąd do Ankarę.
Ze względu na przyjazd licznych delegacji zagranicznych na pogrzeb, data pogrzebu nie została jeszcze ustalona, wiadomo jednak, że pogrzeb odbędzie się wcześniej niż w połowie przyszłego tygodnia.
Jako miejsce wiecznego spoczynku brana jest pod uwagę rezydencja Cankaya w Ankarze, gdzie do dziś dnia jeszcze stoi dom, w którym Ataturk w grudniu 1919 r. rozpoczął walkę o wyzwolenie narodu tureckiego

Wkrótce w Czarach „CHICAGO”

Mąż - zbrodniarz zarabiał żonę siekierą

Potworny finał trójkąta małżeńskiego

Wstrząsającej zbrodni żonobójstwa dokonano w piątek wieczorem we wsi Cegielnia Kosowo, w gminie Pomiechów. 28-letni robotnik z Sarn Klems Walezkiewicz, zapomniał o obowiązkach w stosunku do starszej od siebie małżonki 35-letniej Marii, wynalazł sobie kilka miesięcy temu młodszą od żony, dwudziestoletnią kochankę Stefanię Majewską, zamieszkałą sta-

więc dla Majewskiej jak sam twierdził, uczucie miłości Walezkiewicz częściej przebywał w Kosowie niż w Sarnach, zaniedbując nie tylko żonę, ale i pracę skutkiem czego do domu zakradać się poczęła nędza. W tych okolicznościach między małżonkami Walezkiewiczami powstawały coraz częstsze spory, które przemieniały się zaczęły ostatnio w gorszące nawet bójkę.

Kilka tygodni temu wreszcie Walezkiewiczowa dowiedziała się kto jest przyczyną zła i kim jest rywalka. Postanowiła więc przerwać ten romans jak najbardziej radykalnie. W piątek dnia 11 listopada, gdy Walezkiewicz znów uciekł cichaczem z domu, żona jego, korzystając z uruchomionych z okazji Niepodległości pociągów popularnych, pojechała do Cegielni Kosowo, po czym bezwzględnie skierowała swe kroki do mieszkania Stefani Majewskiej. Tam oczywiście na czułym „sam na sam” zastała nieszczęśliwą kobietę swego małżonka.

Niestety. Zamiar jej został udamniony wcześniej niż przyszła puszczala i skończył się dla niej tragicznie. Zbrodniarz mąż, Klemens Walezkiewicz, pragnąc ostentacyjnie pozbyć się kobiety, która stała mu na przeszkodzie w uprawianych łajdactwach, powrwał z rąk żony siekiere i zadawał począł Marii straszliwe rany.

Po trzecim uderzeniu dopiero, gdy Walezkiewiczowa wyzionęła ducha, oboje kochankowie usiłowali ratować się ucieczką, zostali jednak natychmiast schwytani przez sąsiadów, którzy zaalarmowani zostali okrzykami i jękami konającej. Na miejsce straszliwej zbrodni przybyła natychmiast policja z powiatu warszawskiego, która zbrodniczą parę kochan-

ków aresztowała, zabezpieczając jednocześnie zwłoki tragicznie zamordowanej ofiary męża-bysty, do czasu przybycia władz sądowo lekarskich.

Masa dreszowa?



ZAJYJ NATYCHMIAST MOTOPIRNYN „MOTOR”

Porwanie pięknej radomianki

Zginęła w drodze z Pruszkowa do Warszawy

Policja powiatu warszawskiego stanęła przed sensacyjną zagadką zaginięcia pięknej, 17-letniej dziewczyny, która najprawdopodobniej porwana została przez handlarzy żywym towarem. Zaginiona, 17-letnia Kazimiera Hetmanówna pochodziła z Radomia, gdzie wśród młodzieży uchodziła za piękną i cieszyła się ogromnym powodzeniem. Kilka dni temu Hetmanówna przyjechała w odwiedziny do kuzynki swej Aliny Kotkowskiej do Pruszkowa, gdzie również zwrócono uwagę na jej urodę.

wszelki ślad po niej zaginął. Kazimiera Hetmanówna, jak zdołaliśmy ustalić, nie przybyła ani do p. Idzichowskiego, ani nie wróciła do p. Kotkowskiej ani wreszcie do domu w Radomiu, nie dając żadnego absolutnie znaku życia. Rodzina zaginionej, obawiając się stale, z uwagi na urodę kuzynki, aby nie uczyniono jej jakiej krzywdy, po daremnych poszukiwaniach zawiadomiła o fakcie policję.

Dwa dni temu wreszcie, w dniu 11 listopada, Hetmanówna wybrała się z wizytą do rodziny w Warszawie, mianowicie do p. Antoniego Idzichowskiego, zamieszkałego przy ulicy Mokotowskiej 73 i od tej pory

NADMIERNA OTYŁOŚĆ GROZI SERCU. Jest objawem złej przemiany materii, kiedy produkty tłuszczowe w organizmie nie ulegają dostatecznemu spalaniu, co powoduje odkładanie się tkanek tłuszczowej i sprządza cierpienia artretyczne i reumatyczne. Stosuje się na przyspieszenie przemiany materii zioła Dra Breyera Nr. 2. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków i Podgórze.

Prez. Roosevelt zadowolony z wyniku wyborów

WASZYNGTON. Komentując po raz pierwszy wyniki wyborów wtorkowych, prezydent Roosevelt oświadczył na konferencji prasowej, że nie wierzy, aby wyniki te stanowiły groźbę dla kontynuowania przez rząd polityki liberalnej.

Na ogół prezydent wydaje się zadowolony z rezultatów wyborów. Wyraził również przekonanie, że program jego reform ustawodawczych będzie przyjęty przez kongres w tym samym duchu, co w przeszłości.

Silne oddziały policji chronią konsula niemieckiego w Bostonie

NOWY JORK. „Associated Press” donosi: Konsul niemiecki w Bostonie Boehme zawiadomił

policję o tajemniczym telefonie, odebranych przez niego. Nieznany informator przedził konsula, że w sobotę o godzinie 10.45 gmach konsulatu wysadzony będzie w powietrze.

Bezzwłocznego zwołania parlamentu domagają się Słowacy — Inicjatywę w rządzie słowackiego

BRATYSŁAWA. Pisząc o pertraktacjach, prowadzonych obecnie z Czechami, „Slovak” stwierdza, że pertraktacje te stanęły na martwym pukle, gdyż tak rząd, jak i stronnictwa czeskie, nie przygotowały projektu nowej konstytucji, choć już dawno miały to uczynić.

litycznych — stwierdza Slovak — jest widoczne, że Czesi chcieliby przywrócić dawny regime i dawne metody polityczne. Przeciw takiemu postępowaniu Słowacy muszą jak najenergiczniej zaprotestować.

Podobnie nie doszło dotychczas do porozumienia co do osoby przyszłego prezydenta państwa i co do jego stosunków do Słowacji.

Domagamy się — pisze pismo — bezzwłocznego zwołania parlamentu i zalegalizowania wszystkich zmian, jakie zaszły w Słowacji po dniu 6 października b. r., uchwalenia konstytucji w takiej formie, aby Słowacy uzyskali możność wyłącznego decydowania o swych prawach, oraz dokonania wyboru prezydenta, którym może stać się jedynie człowiek o orientacji prawicowej. Będzie on miał w Słowacji swego reprezentanta.

Pomnik strat narodowych

PRAGA. Na górze Rip w pobliżu Roudnic nad rzeką Łabą ma zostać wzniesiony pomnik „strat narodowych” Czech.

Obecny stan dłużej już trwać nie może, gdyż wywołuje chaos podrywa zaufanie do władzy wykonawczej i ustawodawczej i wywołuje wśród Czechów, Żydów i dawnych centralistów nieuzasadnione nadzieje, że w Słowacji nastąpi powrót do dawnych stosunków.

Góra Rip otoczona jest, po wyznaczeniu nowych granic Czechosłowacji, z trzech stron przez terytorium niemieckie.

W związku z tym niecierpliwosć i niezadowolenie wśród ludu słowackiego wzrasta do niebezpiecznych rozmiarów. Wobec takiego stanu rzeczy

jest konieczne, aby sam rząd słowacki ujął w swe ręce inicjatywę.

JAPONSKI BIAŁY BEZ



Skrań WARSZAWA

W pierwszym rzędzie winny być przeprowadzone nowe wybory, zwołany parlament, w którym wszyscy Słowacy, zjednoczeni w stronnictwie ks. Hlinki, w decydujący sposób wytyczą kierunek dalszego rozwoju Słowacji.

Podczas sprzeczki braci zastrzelono sąsiadkę



Skrań WARSZAWA

HAGA. W dniu 10 listopada minęło 20 lat, jak cesarz Wilhelm schronił się, uciekając z Belgii, do Holandii. Prasa holenderska poświęciła tej rocznicy opisy historyczne.

Podczas sprzeczki braci zastrzelono sąsiadkę

We wsi Józefinka pod Rydnoszczą posprzeczali się rodziny bracia, Józef i Piotr Lisowie. Sprzeczka została spowodowana brakiem półtora cetnara węgla w gospodarstwie Piotra Lisa. Józef do żywego dotknięty tym, że brat rzucił na niego podejście, wszczął z nim sprzeczki i w pewnym momencie uderzył brata krzesłem w głowę. Wówczas doszło do zaciętej bójki.

B. cesarz Wilhelm rąbie drzewo podczas ładnych dni

Jak podaje „De Telegraaf”, b. cesarz Wilhelm cieszy się mimo podeszłego wieku dobrym zdrowiem i podczas ładnych dni rąbie drzewo.

Manifest wygnañców

BEJRUT. Z dobrego źródła donoszą, że członkowie najwyższego komitetu arabskiego będącego na wygnaniu w różnych krajach, ogłoszą niebawem manifest, który będzie odpowiedzią na raport komisji Woodheada i na deklarację rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny.

Ujęcie bandyty Kozła na terenie Piotrkowa

W Piotrkowie został aresztowany przez policję poszukiwany bandyta Eugeniusz Kozioł. Jak wiadomo — Kozioł w lipcu r. zbiegł z pociągu eskorty policyjnej. Kozioł przewożony był z więzienia Mokotowskiego w Warszawie do Mogielnicy na rozprawę sądową.

BIELIZNA CIEPŁA
TRYKOTOWA I WEWIANA
DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI
A.FUCHS NALEWKI 2
MARSZAKOWSKA 80/101

DINOL — DONT

rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

OLYAGUM
ZNAWCA ŻADA TYLKO
ZNAJĘ TE WNOGI NIE-PRZEJĄCZYWOŚĆI ZALET na CAŁYM ŚWIECIE

Nr. 318
Napoleo
Państwo S
two Grosze
Państwo
wój los, a p
wój.
Ale poniew
ni, więc się
grać do spółk
Jeżeli wygra
szek, to poł
piorkowie. Je
piorkowie,
państwo Gro
Nadszedł d
Państwo S
li się z same
nieceni.
— Dziś je
zil — powie
piorek. — Ła
glądali, jeż
mer! Szlag n
— Trudno
— Jeżeli wy
to ich szlag
— Oni na
ja!
— Dlaczego
— Bo mają
zym pechu,
wygramy! I
odać im p
myśl złot m
Pani Szczy
niezko.
— To świni
nie należy?
ce zachciało
Jeżeli my w
ze los nas sc
nas! Więc z
nie z nim!
— Pan Szczy
w głowę.
— Ale zro
ni wygra.
— Na pew
— A jedn
— No to j
leży połowa!
— Dlaczego
— Dlaczego
nie przez chw
rek. — Dł
je przecież ja
zeli wygra
nam! Ze graj
rozumiesz?
— Rozmow
przy drzwia

Napoleon Sądok

WSPOLNY LOS

Państwo Szczypiopek i państwo Groszek grają na loterii. Państwo Szczypiopek mają swój los, a państwo Groszek — swój.

— Ale ponieważ żyją w przyjaźni, więc się umówili, że będą grać do spółki na obydwa losy. Jeżeli wygrają państwo Groszek, to połowę dostaną Szczypiopekowie. Jeżeli wygrają Szczypiopekowie, to połowę dostaną państwo Groszek.

Nadszedł dzień ciągnięcia. Państwo Szczypiopek obudzili się z samego rana bardzo podnieceni.

— Dziś jest ciągnięcie loterii — powiedziała pani Szczypiopek. — Ładnie będziemy wyglądać, jeżeli wygra nasz numer! Szlag mnie trafi!

— Trudno — pocięży ją mąż. — Jeżeli wygrają Groszkowie, to ich szlag trafi!

— Oni na pewno nie wygrają.

— Dlaczego? — Bo mają szczęście! Przy naszym pechu, zobaczysz, że my wygramy! I będziemy musieli oddać im połowę! Na samą myśl zółł mnie zalewa.

Pani Szczypiopek westchnęła ciężko.

— To świństwo!.. Za co im się należy?.. Ze tobie przy wódcie zachciało się grać do spółki?! Jeżeli my wygramy, to znaczy, że los nas sobie wybrał! Tylko nasz! Więc z jakiej racji dzielić się z nimi?

Pan Szczypiopek podrapał się w głowę.

— Ale zrozum duszko, jeżeli oni wygrają...

— Na pewno nie wygrają!

— A jednak, jeżeli wygrają?

— No to jasne, że nam się na losy połowa!

— Dlaczego?!

— Dlatego? — zastanowiła się przez chwilę pani Szczypiopek. — Dlatego... dlatego... no przecież jasne! Dlatego, że jeżeli wygrają, to tylko dzięki nam! Ze grają z nami do spółki!

Rozmowę przerwał dzwonek przy drzwiach frontowych.

Po chwili jak burza wpadli do pokoju państwo Groszek. Twarze ich promieniały szczęściem.

— Zwycięstwo! — krzyczał pan Groszek. — Wygraliśmy! Wygraliśmy! Sto tysięcy złotych!

— Cooo?! Coo?! — wrzasnęli jednocześnie państwo Szczypiopek. — Skąd wiecie?!

— Byliśmy na sali ciągnięcia. Główna wygrana, sto tysięcy, padła na nasz numer!!

Pani Szczypiopek odetchnęła z ulgą.

— Na wasz numer?!

— To znaczy — poprawił się pan Groszek — właściwie na wasz numer. Ale przecież czy wasz, czy nasz, to wszystko jedno. Gramy do spółki.

Panią Szczypiopek aż zatkało. Ale po chwili opanowała się i oznajmiła chłodno.

— Moi drodzy... To nie jest wszystko jedno. Nasz los to jest „nasz”, a wasz, to jest „wasz”!

— Nie rozumiem! — zdziwił się pan Groszek. — Przecież gramy do spółki na obydwa numery.

— Ech!.. — wrzuciła ramionami pani Szczypiopek. — To się tylko przy wódcie tak mówiło! Chyba nie braliście tego na serio?..

— Co takiego?!! Umowa jest umową!! A gdyby to na nasz los padła wygrana?!! To byście na pewno zażądali połowy!

— Nic podobnego! Jeszcze dziś rano mówiłam do męża: jeżeli wygrają Groszkowie, nie weźmiemy od nich ani grosza! To są nasi przyjaciele, więc dlaczego mamy im odbierać to, co im los dał i co tylko im się należy! To by było świństwo! Jasiu! Czy powiedziałam, że to by było świństwo?

— Powiedziałaś... — mruknął niepewnie pan Szczypiopek. Zapanaowało przykre milczenie.

— Więc z tego wynika — odezwał się ochryplym z oburzenia głosem pan Groszek — że nie chcecie się z nami podzielić?!

— że chcecie nas okraść?!

— Proszę się liczyć ze słowami! — zaperzyła się pani Szczypiopek. — To jest nasza wygrana i wam się nic nie należy!! Ten powinien tylko dostać, kogo sam los wyznaczy!!

Pani Groszek zerwała się z krzesła.

— Kaziu! — zwróciła się do męża. — Możemy iść! Sprawa załatwiona!

— Tak! — przyznał pan Groszek. — Sprawa załatwiona.

Sięgnął po kapelusz.

— Jeszcze małe sprostowanie — oznajmił, nakładając kapelusz. — To nie na wasz los padła wygrana, tylko na nasz los!

I całkowicie się zgadzamy, że ten tylko powinien dostać, kogo sam los wyznaczy!.. Do widzenia...

I wyszedł, kłaniając się z gracją.

— Złodziej! Oszukał nas!!

— wrzasnęła pani Szczypiopek i padła zemdlna w ramiona męża.

WODA MINERALNA W DOMU!



KUPON
na BEZPŁATNĄ próbę tabletek WODY MINERALNEJ.

Po otrzymaniu niniejszego kuponu Fabr. Chem. Farm. Ap. KOWALSKI Warszawa, Sienna 39 przesyła bezpłatną próbę tabletek jednego z niżej wymienionych rodzajów wód mineralnych ze wskazaniem sposobu użycia. Ems (selters), Wichy (grande — grille Celestins), Karlsbad, Marienbad, Kissingen, Apenta, Borzom.

Imię i nazwisko:
Adres:
Rodzaj żądanych tabletek:

8 lat za zastrzelenie marynarza

KRÓLEWIEC. Sąd w Kłajpedzie zasądził urzędnika policji litewskiej Lelysa na 8 lat więzienia.

Jak wiadomo, Lelys w swoim czasie zastrzelił w Kłajpedzie marynarza niemieckiego Kramicha, podejrzanego o przemyt.

UNIKNIESZ WYŁYSIENIA USUWAJĄC ŁUPIEŻ „ŁUPIEŻOŁ” USUWA ŁUPIEŻ

Reumatyzm?
TABLETKI 
ASPIRIN
TYLKO Z KRZYŻEM BAYERA!

Najlepszy przyjaciel Wielkiego Marszałka dokonał wczoraj odsłonięcia tablicy ku czci Budowniczego Ojczyzny

W programie obchodów dwudziestego rocznicy odzyskania Niepodległości odbyło się wczoraj w Warszawie uroczyste odsłonięcie płyty pamiątkowej, w miejscu, w którym przed siedemnastu i pół laty w czasie obiadu żołnierskiego Marszałek Józef Piłsudski w przemówieniu swym podkreślił bohaterstwo i poświęcenie Warszawy.

Wzdłuż głównej alei ogrodu Saskiego, przy której wmurowano brązową płytę, ustawiła się kompania chorągwianna batalionu stołecznego z orkiestrą oraz kompania honorowa przysposobienia tramwajarzy.

Zgodnie z ustalonym programem, punktualnie o godzinie 12 w południe, przybył na miejsce uroczystości gen. broni Kazimierz Sosnkowski powitany hymnem narodowym.

Najbliższy przyjaciel Wielkiego Marszałka przyjął raport od kompanii chorągwianej, przeszedł przed frontem oddziałów, po czym zajął miejsce przed trybuną, z której do zebranych tłumów przemówił prezydent m. st. Warszawy p. Starzyński.

Włodarz miasta wspominając tradycję historyczną ogrodu Saskiego mówił o dwóch wielkich obiadach, które weszły do dziejów naszych, o obiedzie wydanym na cześć Gwardii Narodowej i gen. Skrzyneckiego w roku 1831, oraz o obiedzie wydanym przez zarząd stolicy w roku 1921 na cześć zwycięskich w wojnie bolszewickiej żołnierzy warszawskich pułków i Zwycięskiego Wodza Naczelnego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na tym ostatnim właśnie obiedzie Marszałek Piłsudski podkreślił, że Warszawa zawsze służyła przykładem, kiedy szło o ofiary dla Ojczyzny, kiedy szło o krew i życie, jakie złożone należało na ołtarzu wolności. Na tę właśnie pamiątkę historycznego przemówienia i wypowiedzianych w nim słów o Warszawie, warszawski Zarząd miejski wypełniając zakreślony program uczczenia swego Najdosłojniejszego Obywatela Honorowego, za pozwoleniem Głównego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, wmurował tę tablicę brązową.

Na zakończenie swego przemówienia p. prez. Starzyński zwrócił się do p. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, aby jako najbliższy przyjaciel Wielkiego Marszałka, szef Jego szta-

bu i jako przewodniczący Głównego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka zechciał odsłonić pamiątkową tablicę.

Przy dźwiękach hymnu narodowego Gen. Sosnkowski dokonuje uroczystego odsłonięcia, a oczom zebranych ukazują się wyryte w brązie słowa:

„W dniu 22 maja 1921 Marszałek z tego miejsca na obiedzie żołnierskim wydanym po zwycięstwie nad bolszewikami mówił o ofiarności i bohaterstwie stolicy”.

Na zakończenie uroczystości p. gen. Sosnkowski w alei ogrodu Saskiego przyjął defiladę batalionu stołecznego, po czym otoczony przedstawicielami rządu, generalicji i społeczeństwa zbierał gratulacje z okazji 20-lecia powrotu z twierdzy w Magdeburgu. Należy tu bowiem przypomnieć wyraźnie naszym Czytelnikom, iż gen. Sosnkowski więziony był w Magdeburgu razem z Komendantem, gdzie zajmowali nawet sąsiadujące z sobą cele.



Na całe życie

starszy zakupiona u nas nowoczesna maszyna do szycia, haftu, endlowania, mierzkania, cerowania z wieloletnią gwarancją za zł. 150.— gotówką lub na dogodnie spłaty. — Zadzwońcie cenniki darmo. Polski Dom Handlowy KRISCHER Kraków, Zwierzyniecka 6. Wydz. 14.

EGZEME, zmaszczki, pielęgnacja, parzenia, liszaje, swędzenie, usuwa bezwzględnie: „Krem regeneracyjny” **MAGISTRA GRABOWSKIEGO.** Warszawa, 3-go Maja 2. Tuba 1.50, 3.00. Pobrań 3.50. Apteki — Drogerie.

RECE
GŁADNIE I BIAŁE JAK ATKAŚ, BEZ ZMARSZCZEK I ZACZERWIENIEN, ZAPEWNIENIE NIEZŁYCH WODNIE ZMIĘKZAJĄCY I WYBIELAJĄCY NASKÓREK
Krem PRAKATOW
PERFECTION

Narodziny potworka

Miał czarną twarz i rogi na głowie

Niezwykłe poruszenie w Dębicy (woj. krakowskie) wywołał fakt urodzenia się dziwnego potworka.

Mieszkanca Dębicy R. K. po wiało nieżywe dziecko, które miało czarną twarz, długie zwisające uszy i... dwa rogi na głowie. Lekarze zabrali noworodka celem przesłania go do zakładu anatomii patologicznej.

Powyzszy wypadek jest żywo komentowany w miasteczku i mieszkancy, z których więk-

PARYŻ. W sprawie pułkowej Skoblinowej — Plewickiej, przebywającej od roku w więzieniu pod zarzutem współdziałania w porwaniu szefa rosyjskiej emigracji wojskowej gen. Millera, zaszedł ostatnio sensacyjny zwrot.

Adwokaci rodziny porwanego gen. Millera wykryli, że rzekomym mecenas p. Plewickiej, za mieszkującym w Palestynie i nad syłającym jej stamtąd znaczniejsze kwoty pieniężne, niejaki dr.

Oettingon jest identyczny z byłym agentem handlowym Sołwieckim w Berlinie. W latach 1922 — 1924 sprzedawał on w Berlinie klejnoty i kosztowności, pochodzące ze skonfiskowanych cerkwi i osobom prywatnym majątków.

Oettingon później posadzony był w Berlinie o to, że był agentem i kasjerem GPU. Na państwa Europy Zachodniej, wypłaćającym należność agentom G. P.U. w różnych państwach.

Wbrew dotychczasowym twierdzeniom Skoblinowej Plewickiej, że nie widziała się ona z Oettingonem od 2 lat, poszukiwania adwokatów gen. Millerowej w Paryżu wykazały, że Oettingon bawił w Paryżu przez parę tygodni właśnie bezpośrednio przed tajemniczym zaginięciem gen. Millera i że zamieszkiwał on na ulicy Georges San w domu, znajdująca się o kilkadziesiąt kroków od miejsca, w którym gen. Mil-

ler miał swoje ostatnie tajemnicze spotkanie.

Poszukiwania adwokatów do prowadziły również do znalezienia świadków, którzy kategorycznie stwierdzają, że p. Skoblinowa i jej mąż plk. Skoblin, kilkakrotnie odwiedzali p. Oettingona i że p. Oettingon prowadził szereg rozmów telefonicznych ze swego hotelu z miejscowością podparyską, w której zamieszkiwał plk. Skoblin.

DLATEGO
Wypijam tylko
OSTRA POLONIA

TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

K. RYLSKI

SENSACYJNA POWIEŚĆ
WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA
PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Poradzkę ogłuszył posługacza jednym uderzeniem fotela, ściągnął z niego ubranie, ubrał białe faruchy i wymknął się za pomocą kluczy, jakie znalazł w kieszeni fartucha do ogrodu. Tu zrzucił fartuch, przedostał się na drugą stronę parkanu i zaczął biec przed siebie trzymając się brzegu morza. Po chwili zobaczył w oddali światła.

Zmagając się z silnym wiatrem od morza, biegł naprzód. Radość i strach walczyły w umyśle tego biednego człowieka.

Poradzkę nie jest pewien, czy ludzie przyjmą go chętnie, nie wie, czy służba zakładu nie wszczęła za nim pogoni.

A jeśli ludzie dowiedzą się, że uciekł z zakładu dla umysłowo chorych, czy zechcą uwierzyć, że on nie jest Zygmuntem Łabędzkim — obłąkanym, ale nieszczęśliwym mężem i ojcem — Sewerynem Poradzkim?

Na myśl o tym przystaje w środku drogi.

Co począć? Czy iść dalej?

Postanawia iść naprzód. Innego wyjścia nie ma. W tej sytuacji, w jakiej się teraz znalazł może liczyć tylko na współczucie ludzkie...

Ale jeśli profesorowie, uczeni, którzy są powołani do tego by nieść pomoc cierpiącym nie uwierzyli, czy uwierzą mu prości ludzie?

Ach, gdyby miał przy sobie dokumenty, wylegi tymowałby się na pierwszym posterunku policyjnym i policja wzięłaby go pod swoją obronę...

Irena zabrała mu jednak wszystkie dokumenty, a bez tych świstków on przecież w ogóle nie istnieje...

Czy policja zechce uwierzyć, że jest Sewerynem Poradzkim?...

Gdyby się znajdował przynajmniej we własnej wycyzynie, dałby sobie może radę...

Na obczyźnie wśród obcych ludzi, jak sobie da radę?

Te światła, które rosną, wabią, przyciągają go do siebie. Nie jest jeszcze zapewne tak późno, — rozmyśla, — skoro nie wszyscy ludzie śpią.

Nareszcie jest przy pierwszej chacie. Jak się orientuje, jest to chata jakiegoś biednego rybaka...

Jaki okrutny i śmieszny zarazem bywa czasem los. On — Seweryn Poradzkę, bogaty przedsiębiorca budowlany z Warszawy stoi oto z bijącym sercem przed chatą biednego rybaka i musi prosić o po-

moc... O litość...

Pies, który zwał się obecność obcej osoby, zaczyna głośno szczekać i szczekaniem swoim zagłusza nieśmiało pukanie do drzwi.

Nareszcie drzwi otwierają się. Ukazuje się w nich jakaś postać i rozlega się nieprzyjazny, zły głos:

— Kim pan jest?... Czego pan szuka po nocy?...

Poradzkę nie może ust otworzyć. Skurcz chwycił go za gardło. Gdyby się nie wstydział, rozplakałby się, jak małe dziecko.

Nie pytają go, czego chce, ale od razu kim jest... Traktują go jak złodzieja albo w ogóle jakiegoś podejrzanego człowieka...

— Cóż to za włóczenie się po nocach — złości się gospodarz.

— Ja... — usiłuje wydobyć ze siebie jakieś słowo — Ja niczego nie chcę. Mnie jest zimno... Chciałbym przenoćować do rana...

— Włóczył się — zatraskują się drzwi przed nosem.

— Niel — krzyczy Poradzkę z rozpaczą w głosie. — Niech mnie pan wysłucha...

— Idź pan... U nas nie ma miejsca...

Ślaniając się, idzie Poradzkę dalej. Jego towarzyszem jest ciemna noc, silny wiatr morski i strach przed pogonią, strach, który nie daje chwili spokoju.

Puka do drugich i do trzecich drzwi. Nie każdy jednak chce zrozumieć cierpienie drugiego... Nie każdy umie współczuć...

Sily opuszczają go coraz bardziej... Przystaje coraz częściej... Chwilami wiatr igra nim, jak małą zabawką...

Powłóczy nogę za nogą. Pocięsza się tym, że każdy krok naprzód przybliża go do celu. Przed oczyma migoczą światła w oknach chat rybackich. Niektóre z nich mija bez pukania, jakby przeczuwał, że tu nie dobrego go nie czeka.

Nie stracił jednak nadziei. Pocięszał się tym, że nie wszyscy ludzie mają tak podłe dusze, jak czarna dama albo jak Hetman-Hetmański. To nie możliwe, by wszyscy tak postąpili... Znajdzie się na pewno taka osoba, która wyciągnie do niego przy-

jęzną dłoń... Nie chce od ludzi niczego bez potrzeby... Jest gotów oddać całe swe przedsiębiorstwo za cenę odzyskania nazwiska, za cenę odzyskania własnego ja...

Pierwsza osoba, która mu okaże pomoc, będzie najlepiej wynagrodzona... Będzie to bowiem pomoc najistotniejsza... Tego pragnął teraz najbardziej, jak by czuł już za sobą zbliżającą się pogoni...

Nie mylił się.

Ogluszonego, omdlałego pielęgniarza zdolano przywrócić do przytomności, był jednak w takim stanie, że nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień.

Żadne wyjaśnienia nie były zresztą zawodowym posługaczom potrzebne. Domyślali się, że Zygmuntem Łabędzkim dokonał tego, czego próbowało wielu obłąkanym przed nim, którym ten „kawał” nie udało się... Łabędzkiemu to się niestety udało...

Cała służba szpitalna, wszyscy lekarze byli alarmowani tym niezwykłym wypadkiem...

Dano znać natychmiast policji, która wszczęła energiczne poszukiwania, by odnaleźć obłąkanca, który uciekł...

Nie wolno przecież zezwolić, by „wariat” błąkał się wśród ludzi normalnych...

Poza tym, wypadek ten stanowił kompromitację dla zakładu leczniczego. Rodziny będą się obawiały powierzać im chorych, skoro mogą stać uciekając...

To też zakład nie kwapił się z zawiadomieniem pani Łabędzkiej, o tym co się wydarzyło. Lekarze sądzą, że w najbliższych godzinach uda się policji odszukać obłąkanca...

Dłużej niż do następnego dnia nie udało się ukryć tajemnicy.

W tym czasie przybyła Irena do zakładu z postanowieniem zabrania Poradzkę. Obawiała się, że wobec tego, iż tak wiele gada, wciąż powtarza to samo, mogą w końcu mu uwierzyć...

Łatwo wyobrazić sobie, jak wielkie było jej przygnębienie, gdy dowiedziała się, co się stało. Lekarze bali się patrzeć jej prosto w oczy... Irena, zdawała sobie sprawę, jaką to ma dla niej wagę, co stanie się teraz z „Bractwem Białych”, jeśli uda się Poradzkę kłemu przybyć do Warszawy...

Rozplakała się teraz z przerażenia i to naprawdę: była nie tylko zła, ale również zrozpaczona. Lekarze zaś byli przekonani, że płacze w trosce o swoje go meza... Usiłowali ją pocieszyć:

— Być może, policja zdołała już go złowić, więc go tu przyprowadzą...

Irena była jednak niepocieszona. Wie, że najmniej można liczyć na pomoc policji. Postanawia działać na własną rękę.

(Dalszy ciąg jutro).



GDZIE MOJ MAZ?

Z. LIRSKI

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Wiosną 1914 roku Józef Biernacki zakochał się w Niemce Marcie Schultz i porzuciwszy żonę Wandę, która była w ciąży, uciekł z kochanką do Kalisza, gdzie wiódł szczęśliwy żywot da dnia, w którym stwierdził, że Marta go zdradza. Między kochankami doszło do awantury, w wyniku której Marta porzuciła go.

Józef zamierzał wrócić do Warszawy, wybuchła jednak wojna i Niemcy wkroczyli do Kalisza, urządzając pogrom. Józef został ujęty i miał zostać rozstrzelany. Zdał jednak zbiec i po wielu przygodach dotarł do Gdańska, gdzie ukrył się na statku idącym do Ameryki. W Nowym Jorku natknął się na pewnego impresario, który uczynił z niego „sławnego gwiazdka”. Po pewnym czasie Józef zakochał się w bogatej dziewczynie, ożenił się z nią i porzuciwszy deskę sceniczne wstąpił do przedsiębiorstwa teatralnego.

W międzyczasie do Warszawy, gdzie uważano Józefa za zabitego i skazano na 15 lat więzienia za zabicie go jego przyjaciela i adoratora Wandy Jana Siwka, wkroczyli Niemcy. W Warszawie szalał głód, dając się dotkliwie we znaki Wandzie i jej dwuletniej córce Wikcie. W końcu udało się dostać pracę w kasynie oficerskiej. Ale nie długo zagrzała na tym miejscu. Jej przełożony zaczął się do niej zalecać, a gdy mu dała odkosza, zemścił się na niej, oskarżając ją o kradzież pieniędzy. Wanda powędrowała do więzienia, a jej córka została wydana na pastwę losu.

Gdy po dwóch latach Wanda opuściła więzienie, dowiedziała się, że Wikta zaopiekowali się niejacy Tomkowie, którzy wyemigrowali do Ameryki. Ponadto dowiedziała się że ma się wkrótce odbyć rewizja procesu Jana Siwka i Wanda z niecierliwością czekała na ten proces, w którym miała wystąpić w charakterze świadka.

W końcu odbył się proces i Jana Siwka uniewinniono. Uszczęśliwiony Jan, który jeszcze ciągle kochał Wandę, oświadczył się. Wanda zgodziła się zostać jego żoną i oboje udali się do Ameryki.

Od tej chwili minęło dwanaście lat. Wikta wyrosła na piękną szesnastoletnią Nelly, która wychowywała się w dobrobycie aż do chwili, gdy skończyła szkołę. Wówczas bowiem szczęście odwróciło się od jej przybranego ojca, Tomka.

Los, który nie liczy się z wolą i pragnieniami ludzi, chciał, ażeby „ojciec” Nelly jednego dnia, a ściślej powiedziawszy w ciągu jednej godziny, stracił całe swoje mienie.

I wydarzyło się to w tej „czarnej” godzinie, gdy

na giełdzie w Wall Street nastąpił olbrzymi krach, który uczynił z Tomka i jemu podobnych nędzarzy.

Tego dnia Tomek wrócił do domu całkowicie zdruzgotany na duchu. Jego twarz była tego koloru, co ziemia, którą jeszcze wczoraj spekulował... Był niepocieszony, a w jego oczach krył się groźny, ponury błysk, który przeraził Nelly.

Od tej chwili Nelly nie poznawała swego „ojca”, który dotychczas był dla niej tak dobry.

— Co się z nim stało? — pytała się siebie, nie mogąc znaleźć na to odpowiedzi.

Widząc, że twarz ojca z każdym dniem staje się bardziej ponura, oświadczyła:

— Pieniądze nie są jeszcze wszystkim, ojciec. Postanowiłam ci pomóc. Zakomunikowałam to już mamie. Rozejrzyj się za jakąś pracą. Chcę zarabiać.

— W tak młodym wieku — ciężko westchnęła „matka” — Sądziłam, że będziesz mogła dalej się kształcić.

— Będę mogła się również kształcić. Wieczorami po powrocie z pracy będę się uczyła.

— Oczywiście, najwyższa pora, aby Nelly zaczęła zarabiać — surowo spojrzął na żonę Tomek. — Wyrosła na piękną dziewczynę, a ładne dziewczęta z łatwością mogą znaleźć pracę i dobrze zarabiać.

— Co masz na myśli? — wpiła Tomkowi spojrzenie pełne przerażenia w męża.

— Innym razem ci to wyjaśnię...

Słowa te wywarły piorunujące wrażenie na Nelly. Jej piękna twarzyczka pokryła się rumieńcem wstydu. Zrozumiała, o co szło „ojcu”. Czytała bowiem wiele książek o miłości. Odrzuciła jednak od siebie tę straszliwą myśl. Nie chciała nadać głębszego znaczenia słowom „ojca”. Jak mogła pomyśleć tak brzydko o ojcu? Miał on poprostu na myśli to samo, co ona. Również i on uważał, że najwyższa pora,

aby zaczęła pracować i zarabiać... Dlaczego jednak matka tak się przerażyła?...

Tomek przypuszczał, że szybko zdoła stanąć na nogach po ciosie, jaki zadał mu los. Ale stało się z nim to, co stało się z każdym graczem — szczęście nagle odwróciło się od niego. Z każdym dniem jego sytuacja finansowa pogarszała się, aż w końcu musiał opuścić piękne mieszkanie na Washington Street i przeprowadzić się do małego trzypokojowego mieszkania w biedniejszej dzielnicy miasta.

O powrocie do fabryki, jak zresztą o szukaniu jakiegokolwiek pracy Tomek nawet nie pomyślał. Lekkie, wygodne i beztroskie życie, jakie prowadził w ciągu ostatnich kilku lat, dokonało wielkiej zmiany w jego mentalności. Jego myśli szły teraz wyłącznie w kierunku znalezienia jakichś łatwych zarobków...

Z tego względu coraz częściej jego myśli krążyły wokół uroczej Nelly i patrzył na nią z zadumaniem oraz podziwem, a przy tym oczy jego jakoby dziwnie polyskiwały.

— Czy wiesz, — rzekł pewnego razu do żony — posiadamy w domu prawdziwy skarb... wprost kość palną złota... Czy zdajesz sobie sprawę, jak piękna jest Nelly?

— Czyś zwariował — spojrziała na niego ze zdumieniem żona — Zdaje się, że wraz z piętniędziesiątą postradałeś rozum?... Nie chcę więcej o tym słyszeć...

— Nie chcesz słyszeć — zbliżył się do niej rozszczętany. — Możesz więc sobie iść i nie słuchać! Ale pamiętaj, że tutaj tylko ja mam coś do powiedzenia! Tylko ja!

— Jezu kochany! — zalamala rękę Tomkowi, odsuwając się z przerażeniem od męża — Nie poznaję cię, Janku.

— Cha, cha, cha!... Nie poznajesz mnie? — błaźliwie roześmiał się Tomek i począł walić pięściami w stół. — Wszystkie kobiety mówią w podobny sposób... Dopóki dawałem ci pieniądze, to mnie znałaś! A teraz, gdy nie mam nic, nie poznajesz mnie?...

— Ale uspokój się...

— Nie, ja tutaj rozkazuję i nikt nie ma prawa mi się przeciwstawić!...

— Już znowu piłeś? Ustatkuj się. póki jeszcze pora — zawołała Tomkowi, zalamując rękę z rozpaczą. — Przecież dobrze wiesz, że przeżyliśmy już tylko jedno... Zobacysz, że znowu będzie nam dobrze...

(Dalszy ciąg jutro).

Na politycznym widnokregu tygodnia

„Rozmowy paryskie”

Zapowiedziana wizyta premiera Chamberlaina i ministra Spraw Zagranicznych Halifaxa w Paryżu budzi duże zainteresowanie. Prasa światowa zastanawia się nad celem tej wizyty oraz tematem rozmów. W niektórych kołach politycznych wspomina się n. p. o pakcie czterech. Uważamy, że tego rodzaju

wiadomości są z gruntu fałszywe. Konferencja monachijska, która miała rzekomo być załącznikiem „paktu czterech”, wykazała, że porozumienie między tymi mocarstwami jest naprawdę niemożliwe.

W jakiej sprawie osiągnięto w Monachium porozumienie? Przedstawiciele Anglii, Francji, Włoch i Niemiec, w osobach szefów rządów, doszli do zgodnego wniosku, że Czechosłowacja musi odstąpić Niemcom Sudety. Praga nie została dopuszczona do stołu obrad, a opuszczona przez swoich sojuszników nie miała wyboru i wyrok monachijski przyjęła.

Dla pełnego jednak załatwienia problemu czechosłowackiego, Monachium już zbrakło sił. Polska uregulowała swoje sprawy na drodze bezpośredniej na wet, wbrew niektórym państwom, biorącym udział w konferencji monachijskiej. Spór czesko-węgierski znalazł swoje rozwiązanie, na mocy orzeczenia arbitrów w Wiedniu.

Zgoda na odstąpienie Sudetów wynika zresztą tylko dlatego, że ani Francja ani Anglia nie miały ochoty prowadzić wojny. Wszystkie państwa chciały utrzymać pokój, nie cofnięto się więc przed obfitą zapłatą, tym bardziej, że płacił ktoś inny: Cze

chosłowacja.

Widzimy więc, że tylko dzięki szczególnym warunkom, doszło w Monachium do porozumienia. Nic może bardziej nie wskazuje na głębokie różnice dzielące te państwa, jak właśnie Monachium. Dlatego też wyciąganie wniosków, iż Monachium jest wstępem do paktu czterech polega na grubym nieporozumieniu.

Istnieją pewne wspólne tendencje w polityce Anglii i Francji z jednej strony oraz Rzymu i Berlina z drugiej, jednakże i między wymienionymi aliantami istnieją rozbieżności, mniejsze w osi Rzym — Berlin, większe na linii Londyn — Paryż. Temu też należy przypisać wizytę mężów stanu w Paryżu.

Londyn, jak to już donosiliśmy, szuka gwałtownie porozumienia w Europie. Zagadnienia Dalekiego Wschodu, zagrożenie tam interesów imperialnych, wymagają większej czujności Londynu na tamtym terenie.

Niemieckie pretensje kolonialne uderzają w Anglię i Francję. Powszechnie mówi się, że Anglia gotowa jest zwrócić Niemcom kolonie... francuskie. Oczywiście Paryżowi się to nie uśmiecha. Nie należy jednak przypuszczać, że Londyn rzeczywiście zmierza do zostawienia Francji jej własnym siłom.

Osamotniona Francja to osłabiona Anglia, a wiadomo przecież, że nikt nie kuje broni przeciwko sobie. Celem Anglii jest więc utrzymanie sojuszu z Francją, ale pragnie ona równocześnie oczyszczenia ogólnej atmosfery w Europie i usunięcia płaszczyzn tarć. Omówieniu tych spraw poświęcone będą rozmowy paryskie.

GOLFY; GARSONKI
NAJNOWSZE MODELE
A FUGHS NALEWKI 2
MARSZAŁKOWSKA 80/110

Kalendarz dnia

NIEDZIELA

13

Listopada

25 po Ziel. Sw. 46
Ew. o ziarnku gorcz. — Stanisław Kostka.
Słońca wsch. 6.52
zach. 15.48.
Księżycy wsch. 21.45, zach. 11.44.

KRONIKA HISTORYCZNA
1783. Washington mianuje Kościuszkę generałem bryg. i nadaje order „Cincinnati”.
1805. Napoleon zajmuje Wiedeń.
1918. Początki akcji przeciwniemieckiej w Poznańskim na Pomorzu i G. Śląsku.
PRZYSŁOWIA LUDOWE:
Na Stanisława Kostkę
Ujrysz śniegu drobnostkę
A na ofiarowanie
Przydadzą się i sanie.



● REUMATYZM
● ARTRETYZM
● PODAGRA
są plagą ludzkości. Tabletki Rogal stosowane w tych cierpieniach w dawkach po 2-3 tabletek 3 razy dziennie uśmierzają ból i przynoszą ulgę. Do nabycia w aptekach.

Na małej wokandzie...

Burza nad Azją

czyli: „Pogadanka polityczna”

(A. E.) — Słyszales Franek, co się dzieje w Chinach? Japończycy zajęli Pu-ji i Han-gan!

Pan Franciszek Rondelski po skrobał się w głowę.

— Faktycznie powiedziałeś, że to się w tej chińskiej wojnie nie kapuje w ogóle absolutnie.

— No to ci mogę dokumentnie wytłumaczyć!

— Wytłumacz, Romek.

— Uważasz, brachu — rozpoczął pan Roman Pędzelek — Japońce strasznie się na Chińczyków narywały. A Chińczyki, za warkocz szarpane, wszystko mały ręką, aż w końcu nerwy nie mogły powstrzymać i krzyki na Japonię: „Pasza że do jasnej cholery!”

I ruszyło chińskie bractwo do boju pod wodzą Czang-kaj-szeka.

— Czankaj szczeka?

— Nie szczeka, tylko szeka. Czang-kaj-szeka. Tak się nazywa ten ich naczelny generał.

Uzbroili się Chińczyki w bolszewickie armaty i dawaj Japońców naparzać. Ale że Japońska armia silniejsza, więc Kijajcy — zamiast w otwartej walce tupnia obrywać — cofają się, a tem czasowo szarpną wroga z boków.

Tem sposobem oddali Japończykom Nankin...

— Nianki?

— Nankin nie nianki! Później oddali Tien-Tsin...

— Pięć psin?!

— Tien-tsin, nie pięć psin! Także samo Pe-kin, Szan-ghaj, Czang-kiang i Hang-czou, ostatnio znowu Kan-ton, Han-kou...

— Wszystko strzymałem — mówił pan Rondelski na rozprawie. — I Twuj-wuj, i Aj-waj, i Sos-wnos... Ale jak na mnie Hau-hau powiedział, to już musiałem go przywitać, bo się bałem, że ugryzie.

Sąd skazał pana Rondelskiego na dwa tygodnie aresztu z zawieszaniem.

32 nowych milionerów

„narodziło się” w wiosce belgijskiej

W wiosce belgijskiej, Kaggevine panuje od kilku dni wielkie poruszenie i to z niebylegalskiego powodu, bo oto 32 mieszkańców tej wsi nagle dowiedziało się, że są spadkobiercami olbrzymiej fortuny.

Niezwykła ta sprawa przedstawia się w następujący sposób:

Przed 80 laty biedna wieśniaczka Dethier, mieszkająca w wiosce Kaggevine, położonej w pobliżu starego miasta flamandzkiego Diest, znalazła na ulicy prawie nagie, wycieńczone z głodu dziecko. Wieśniaczka zlitowała się nad dzieckiem, wzięła je do siebie i pomimo że wraz z mężem żyła w niedostatku, zaadoptowała dziecko.

Po dwudziestu latach młoda

dziewczyna wyszła za mąż, opuściła Belgię, zapominając całkowicie o swoich adoptowanych rodzicach. Opowiadano tylko, że podróżowała po całym świecie, a szczególnie wiele po Ameryce, Anglii i Francji.

Adoptowana córka biednych wieśniaków zdobyła z czasem wielkie mienie handlem gruntami ziemskimi i gdy przed 30 laty zmarła w Londynie, zostawiła majątek, wartości 93 milionów franków.

Po jej śmierci czyniono go-

rażkowe starania, pragnąc odnaleźć jej spadkobierców. Wyśiłki te nie dały wyniku i majątek zmarłej znajdował się po dziś dzień pod opieką jednego z banków angielskich.

Przed kilkoma dniami jeden z członków rodziny Dethier, który mieszka w Hasselt przybył do Kaggevine, gdzie mieszka 32 Dethierów i oświadczył im, że zdobył wiarygodne informacje, iż majątek zmarłej bogaczki należy się im.

Dethierów odwiedził jednocześnie w tej samej sprawie pewien notariusz z Antwerpii. Uszczęśliwieni spadkobiercy wyłonili spośród siebie delegację, którą zamierzają wysłać do Londynu, aby porozumiała się tam z zarządcami majątku zmarłej. Co najciekawsze, nie znają oni jej nazwiska i nic o niej nie wiedzą. Podano im tylko jeden szczegół; ile wynosi majątek zmarłej.

PORADZ SIĘ NELSONA!

gdyż nie potrafisz sam znaleźć wyjścia z ciężkiej sytuacji życiowej. Poradź się człowiekiem, który połączył w sobie cudowny dar jasnowidzenia z niezwykłą znajomością życia i ludzi. może i chce dopomóc również i Tobie.

Korzystaj z jego fenomenalnych zdolności wyczuwania losów ludzkich, a ujrysz jasno drogę, która Cię zaprowadzi do celu.

Nie zwlekaj ani chwili ale dziś zaraz napisz o wszystkim co Cię dręczy do ROLFA NELSONA WAR SZAWA, ZIELNA 4, m 6, a otrzymasz odpowiedź na 4 pytania najbardziej Cię interesujące. Dołącz do listu datę urodzenia, adres, pisma osób zainteresowanych oraz 3.50 w znaczkach. Odpowiedź do 7 dni.

Kupon ulgowy na prywatny seans u Rolfa Nelsona ul. Zielna 4 m. 6 godz. 5 — 7 pp Okaziciel zamiasz. zł. 10 płaci tylko 5 zł.

PROSZKI
Kogutek
ZASTOSOWANIE
GRYPY, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
Zapochowane oryginalnych proszków w sz. blasz. „KOGUTEK”
GAŚCICKIEGO
Plika w aptekach i biurowcach w TOREBKACH

1914 TADEUSZ RYŚ 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wysłedzili działalność majora i po zamordowaniu jego kochanki, hrabiny Czardasz, wykradli szereg kompromitujących go dokumentów. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major, adiutant Potiora, zamordował zniechęconego przez lud serbski namiestnika.

Gdy po kilku dniach, major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewodca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła tymczasem wiadomość o mających odbyć się we wrześniu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczyli między innymi, Gawryło Pryncyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu. Rząd serbski, dowiedział się o planach swego szefa sztabu, obawiał się wojny. Nie mogąc przeciwdziałać knowaniom potężnego szefa sztabu, postanowił zawiadomić rząd austriacki o szykującym się zamachu. Jednakowoż nikt nie powiadomił arcyksięcia Franciszka Ferdynanda o spisku na jego życie. Następca tronu miał bowiem na dworze licznych wrogów. Cesarz Franciszek Józef był następcą tronu i z niecierpliwością oczekiwał śmierci swego stryja by móc zająć jego miejsce na tronie.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Następca tronu obawiał się, by go nie posądzono o tchórzostwo. Podczas przejazdu ulicami Sarajewa rzucił młody terrorysta, Nedelko Czabrinowicz bombę. Bomba chybiła celu: raniła tylko adiutanta następcy tronu. Gdy jednak następcą tronu udał się autem by odwiedzić swego adiutanta, terrorysta Gawryło Pryncyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Inni spiskowcy skryli się u chłopów. Wasa Czakanowicza w dole do kartofli. W nocy przybyła do chłopów policja.

Policja wykryła spiskowców, i skutych w kajdany odprowadziła do więzienia. W nocy, przed zamachem miał biskup von Lanyj, przyjaciel arcyksięcia, straszny sen. Z rana po mszy świętej opowiedział o swym śnie swemu przyjacielowi, Leonardowi Adeltowi.

Leonard Adelt radził, by biskup wysłał natychmiast depezę do Sarajewa z zapytaniem o zdrowie arcyksięcia.

— Uczyniłbym tak, ale Franciszek Ferdynand będzie bardzo zdziwiony treścią takiej depezy — odrzekł biskup. — Sądzę, że lepiej będzie, jeśli wysłać depezę do Potiora z poleceniem, by strzegł zdrowia jego wysokości...

Rozmowa dwóch przyjaciół przedłużała się. Dopiero o pierwszej po południu wysłał biskup depezę do Sarajewa, do wielkorządcy Potiora.

Depeza zawierała następujący tekst:

„Modlę się do Boga o zdrowie Jego Wysokości. Niech pan uważa, by żaden nieprzyjaciel tronu nie zdołał uczynić nic złego arcyksięciu, albowiem mam bardzo złe przecucia...”

Gdy Potiorek otrzymał depezę, Gawryło Pryncyp zdołał już dwukrotnie oddać strzały, i straszna karta dziejów została odwrócona...

Drugi powrotnej już nie było...

Rozdział dziesiąty

Aniela była już trzykrotnie w Tatrach, trzykrotnie przebywała różne drogi i bezdroża pięknych gór, kilkakrotnie zdobyła Orlą Perc, dwukrotnie wspiniała się na Rysy, na Mieguszowieckie szczyty. Było to wtedy, gdy jeszcze nie знаła Milana, gdy mieszkała ze swą matką w Krakowie.

Te wędrowki górskie przydały się jej teraz bardzo. Nie bała się przełęcz i przepaści, nie przerażały jej czarne czeluście, to też lekko i zwinnie kroczyła po ścieżkach, przełęczach i zrębach górskich.

Starła się przede wszystkim odnaleźć jakąś drogę do wioski, albo do małego osiedla. Poczęła wspinąć się po stromych wierzchach, skąd wzywały ku niej, jak pyski drapieżnych zwierząt — przepaście, pod jej nogami słały się zrywiste szczeliny, w których mogła znaleźć śmierć. Nie bała się tych niebezpieczeństw, kroczyła dalej po skalistych, stromych ścieżkach.

Pot wystąpił na jej czole, męczyło ją pragnienie, język przysechł do podniebienia, — ale wokoło nie było ani wody, ani strumyka

Aniela czuła, że jej siły wyczerpują się. Stracić siły w górach, oznacza to dla niej śmierć. Jeśli straci przytomność, uczyni jeden fałszywy krok — stoczy się w przepaść i znajdzie śmierć na miejscu. Aniela czyniła nadludzkie wysiłki, by opanować się, by pokrzepić siebie na duchu. Usiadła na zrywistym grzbiecie skały, otarła pot z czoła. Była tak spragniona, że gdyby to było możliwe, piłaby pot z własnego czoła... Pragnienie spalało jej wnętrze, wydawało jej się, że dłużej tego nie przetrzyma i z rozpacz skoczy w przepaść.

Słońce stało wysoko w górach, skały były rozpalone. Chwilami żalowała Anielę, że opuściła domek Merizziego — ale trwało to tylko chwilę. Czyż nie lepiej umrzeć w górach, aniżeli stać się kochanką von Merizziego?

I siedząc tak na sterczącym grzbiecie skalnym, otoczona majestatyczną ciszą gór, ujrzała postać Milana, przypomniała sobie jego dobre, łagodne oczy, które całują ją swym spojrzeniem.

Zapewne jest zrozpaczony. Ma wyrzuty sumienia, że ją wtedy wysłał do von Merizziego. A może podejrzewa ją, że z własnej woli uciekła z majorem?



Szła szybko boczną dróżką, w stronę gór. Ale z dala spostrzegła powóz zaprzężony w parę koni. Powóz pędził z niezwykłą szybkością w stronę wioski.

Aniela nagle zadrżała. Do jej uszu doszedł dźwięk fujarki. W pierwszej chwili wydało jej się, że słyszy głos idący z dala, który przyniósł wiatr. Ale po chwili przekonała się, że wiatru nie ma. Skąd więc dochodzi ten odgłos fujarki?

Odruchowo przysunęła się do skały, przytuliła się do niej. W głowie jej zrodziło się podejrzenie: może to jakiś sługa von Merizziego, który szuka jej w górach, z rozkazu swego pana? Ale dźwięki fujarki, które tak świetnie rozchodziły się w górach, oczarowały ją. Wszelkie podejrzenie zniknęło. Tony stawały się coraz bliższe i bliższe. Ktoś grał na fujarce pieśń smutku i tęsknoty, i ta pieśń zapadła głęboko w duszę Anieli...

Tony tej pieśni przypominały jej kraj ojczysty, ojczyznę, rozdartą między trzema zaborcami.

Nagle spoza skały wysunęła się postać młodzieńca, odzianego w ubogi biały strój, w białym kapeluszu.

CZYTAJ CIE

NOWEGO SPORTOWCA

szu, na tle którego odbijała się ogorzana, orązowa twarz. Zatrzymał się, stanął i ujrawszy Anielę, uśmiechnął się dobrodusznie, ukazując dwa rzędy białych zębów.

Obcy powiedział coś, w języku, którego ona nie znała. Zrozumiała zaledwie kilka słów, które nie były jej obce i wywnioskowała z nich, że młodzieniec mówi chyba po bułgarsku, w języku zbliżonym do rosyjskiego.

Nie długo trwało, a porozumiewali się ze sobą swobodnie. Aniela opowiedziała młodzieńcowi, że zbłądziła w górach i szuka jakiejś ludzkiej siedziby.

— A nade wszystko, mam straszne pragnienie, chciałabym się czegoś napić... — mówiła słabym głosem.

— Tu, pięćdziesiąt kroków stąd, znajduje się źródło — wskazał ręką młodzieniec.

Poszli razem. Młodzieniec szedł krokiem lekkim, a gdy znaleźli się nad przepaścią, ujął ją za słowa w swe ramiona, przyniósł i po tym roześmiał się serdecznie.

Miała zamiar zapytać go, czemu grywa na swej fujarce tak smętne melodie, podczas gdy sam sprawia wrażenie pełnego życia i radości chłopca. Mówiła, ale on nie rozumiał, o co jej chodzi. W końcu znaleźli się przy zsumrzącym ruczaju: Aniela uklękła i zaczerpnęła dłońią wodę. Chyba nigdy jeszcze w życiu woda tak jej nie smakowała. Woda — orzeźwiająca i świeża — dodała jej nowych sił, napeliła ją radością.

Poczuła się, jak nowonarodzona. Nowy prąd energii rozlał się w jej żyłach. Ach, pięćdziesiąt kroków od niej płynął strumyk, a ona o tym nie wiedziała! Umarłaby z pragnienia, przy tym strumyku!

— Zejdźmy do Birowa, to mała wioska, nie daleko stąd — zaproponował młodzieniec, wskazując palcem jakiś punkt na horyzoncie.

Aniela nic nie spostrzegła.

— Co się tam stało? — zapytała.

— Tam wioska, czy pani jej nie widzi? — ukazał młodzieniec swe białe zęby w uśmiechu.

Aniela ujrzała przed sobą tylko mgłę. Nic poza tym. Szła teraz swobodniej i raźniej. Wąska ścieżka prowadziła do doliny.

— Czy stąd daleko do Sarajewa? — zapytała Aniela.

Młodzieniec wzruszył ramionami. Sarajewo? Nigdy nie słyszała o takiej miejscowości.

Dalszą drogę przebyli w milczeniu, bowiem trudno było porozumieć się z towarzyszem, który sprawiał wrażenie prostego, bułgarskiego chłopca.

Po upływie dwugodzinnego spaceru przybyli do małej wioski. Kobiety, szczególnie młode, spoglądały zdziwione na przybyszkę. Młodzieniec w białym stroju wprowadził Anielę do jakiejś chłopskiej chaty. Powitała ich starsza kobieta, której młodzieniec, snadź jej syn, opowiedział szczegółowo o zabłąkanej kobiecie, którą zastał w górach.

— Chyba pochodzi z dala — mówił dalej — Powiada, że z jakiegoś miasta, Sarajewa. Czy słyszała o takim mieście?

— Nie — odrzekła stara kobieta — Ale pociąg ją tu sprowadził? Na licho jest nam potrzebna? Nie mam dla niej jedzenia, sami głodujemy...

Aniela zauważyła, jak syn jej zaczął klócić się z matką. Zrozumiała, że to chodzi o nią, że ona jest niepożądanym gościem. Skorzystała więc z okazji, gdy klótnia stawała się coraz głośniejsza, gdy syn omal nie rzucił się sa swą matkę, i wymknęła się z chaty.

Szła szybko boczną dróżką, w stronę gór. Ale z dala spostrzegła powóz zaprzężony w parę koni. Powóz pędził z niezwykłą szybkością w stronę wioski.

— To na pewno von Merizzi — przemknęło przez jej głowę. Zamarła na chwilę między krzakami, które gęsto pokrywały pagórki.

Ukryła się między krzakami i leżała tam nieruchomo, drżąc ze strachu. Zdawała sobie sprawę, co ją czeka, jeśli wpadnie w ręce Merizziego.

(Dalszy ciąg jutro).

PAUL BRINGUIER

Hollywood — raj i piekło kobiet Narodziny gwiazdy — Normy Shearer

35. — Hollywood jest tak okrutny i bezlitosny, że nie zezwala na prawdziwe szczęście, na gorącą miłość — oświadczyłem pewnego dnia Marlenie — Czy to jest on wyłącznie przejściowe namiętności, cieszy się wyłącznie z chwilowymi małżeństwami i niewymiłymi rozwodami?

Tylko jeden raz — odpardı Marlena — pozwolił Hollywood na wspaniały związek, który dojrzał w Hollywood i któryby nie istniał bez Hollywood. Nie trwało to jednak długo. Z pięknej przygody miłości pozostał tylko koszmar. Irwin Thalberg zmarł, a Norma Shearer pozostała sama.

Przed piętnastoma laty William Fox władał królestwem filmowym. Walki, jakie staczał w swojej sali balowa, i mieszczącym się na ostatnim piętrze starego gmachu atelier Foxa, są jeszcze dzisiaj sławne. Jeden z jego doświadczeń polecił mu pewnego dnia Irvina Thalberga.

Postaraj się pan uczynić z niego — prosił — Ma on talent i potrafi pracować jak sekretarz. Po dwóch miesiącach Thalberg był już jednym z najbliższych współpracowników Foxa. I zaczęło się z tym dzielnym chłopcem o niezwykle szerokiej klatce piersiowej, o czarnych włosach i przenikliwym spojrzeniu, który był zarazem przemyślnym i władczym, uroczym i porywczym.

W tym okresie Louis B. Mayer stojący na czele wytwórni Metro Goldwyn Mayer dążył wszystkimi siłami do tego, aby jego firma wodziła rej w produkcji filmowej. Potrzebni mu więc byli energiczni ludzie. Zwrócił wówczas uwagę na Thalberga i dał mu do zrozumienia, że człowiek jego pokroju powinien pracować w Metro. Thalberg dał się przekonać i po dwóch latach osiągnął najwyższe stanowisko w Hollywood, mianowicie został szefem produkcji Metro Goldwyn Mayer. Wówczas zaczęto obsy-

pywać go zaszczytami niczym jak dyktatora i zaczęto wnosić na jego cześć hymny pochwalne. Dotychczas film amerykański posiadał carów taśmy, imperatorów filmu, nie posiadał jednak geniusza i właśnie Thalberg został obwołany geniuszem Hollywood.

Nie był niczym innym jak wyższym urzędnikiem magnatów filmowych, nie brał udziału w finansowych kombinacjach filmowych, lecz jego autorytet, jego klasa uczyniły zeń władcę Hollywood. Wraz z nim inteligencja wkroczyła w świat, który był dotychczas jej pozbawiony.

Pracował on niezmordowanie przez dwadzieścia godzin na dobę, nie mając czasu na życie prywatne.

Pewnego dnia zauważył w atelier na jednym z korytarzy się dzącą na laweczkę kobietę, która na coś czekała. Przeszedł mimo niej nie racząc zapytać się jej czego sobie życzy. Ale wieczorem obraz tej kobiety o dziwnych niebieskich oczach i pięknych jasnych włosach wyłonił się przed nim i prześladował go. Następnego dnia zły na siebie zaczął zbierać o niej informacje i zaraz ustalił, że uwagę zwrócił na Normę Shearer, aktorkę, która została zaangażowana przed kilkoma dniami do grania ról epizodycznych.

NORMA SHEARER.
Norma Shearer przyszła na świat na przedmieściu Montrealu. Jej ojciec był dyrektorem w miejscowej instytucji finansowej. Norma, jej brat Douglas i siostra Athole spędzili dzieciństwo i lata młodzieńcze w dostatku. Pewnego dnia ojciec został zrujnowany i pewnego dnia niedźża zajrzała do nich do domu.

Podczas gdy stary i młody Shearer w dalszym ciągu walczyli o byt w Kanadzie, pani Shearer wraz z obydwiema córkami udała się do Nowego Jorku gdzie Norma i Athole zarabiała grą na pianinie w kinie. Przypadek chciał, że pewnego dnia jeden z reżyserów odwiedził to kino, aby przyjrzeć się wyprodukowanemu przez siebie filmowi, zwrócił uwagę na

Normę i powierzył jej małą rolę w swoim następnym filmie.

Po tym zapomnieli o niej, ale Norma nie chciała już ustąpić. Odwiedziła wszystkie wytwórnie, zanudzała wszystkich, aż w końcu zaangażowano ją do filmu w charakterze statystki, lub wykonawczyni podrzędnej epizodycznej roli.

Pewnego dnia przybył do Nowego Jorku hollywoodzki agent werbunkowy i odwiedził wszystkie atelier nowojorskie. Norma natrączywie mu się narzucała i tak się urządziła, że wszędzie musiał się na nią natknąć. W końcu uwierzył w jej talent, dał jej bilet do Kalifornii i kontrakt dla Metro.

Szansa, jaką dawał jej ten kontrakt, była minimalna, ale mimo to Norma pojechała, wierząc w swoją gwiazdę. I właśnie nie zawiodła się. Wielkim dla niej szczęściem było to, że siedziała na laweczkę w przedpokoju, przez który przechodził Irwin Thalberg.

W dwa dni po tym jak Thalberg zwrócił na nią uwagę, ważny reżyser Metro zaprosił ją do siebie, przeegzaminował ją, kazał zrobić z nią próbne zdjęcia, a następnie powierzył jej główną rolę w nakręcanym przez siebie filmie. Film ten cieszył się wielkim powodzeniem. Po tym filmie uczyniono z niej gwiazdę pierwszej wielkości i

Przedruk wzbroniony

Norma Shearer stała się sławną. Trwało to trzy lata i w ciągu trzech lat Thalberg ukrywał się ze swoją miłością. Bał się tej namiętności, która nim całkowicie zawiadnęła i unikał Normy.

Wskutek tego nowa gwiazda nigdy, nawet podczas pracy, nie widziała istotnego władcy wytwórni, dla której pracowała. Nie rozumiała tego i taki stan rzeczy mocno ją gniewał. A tym czasem w ciągu tych trzech lat Thalberg myślał wyłącznie o niej i pracował tylko dla niej.

**Jutro:
„Najszczęśliwsze małżeństwo Hollywood”**



ZDROWIE

i zdolność do pracy

to skarby najcenniejsze. Utrzymujcie organizm w sprawności, zabezpieczajcie się w porę przed chorobami, nie szkódźcie mimowolnie tożsakości, jedzcie i pijcie umiarkowanie, w niedomaganiach regulujcie organy trawienia, stosujcie

ZIOŁAN 3 ŻOŁADKOWO KISZKOWE
Dra BREYERA
Żadajcie wszędzie! Wytwórnia POLHERBA, Kraków-Podgórze

Dziś wybory do Senatu Wybranych będzie 64 senatorów

Dziś, w niedzielę, odbędą się w całym Państwie wybory do Senatu.

Wyborów 64 senatorów, którzy wraz z 32 senatorami powołanymi osobno przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, stanowić będą skład Senatu, dokonają kolegia wojewódzkie. Kolegiów tych jest tyle, ile województw, t. j. 17-cie.

Liczba senatorów, wybieranych przez poszczególne kolegia wojewódzkie, nie jest jedna-

kowa.
Po 6 senatorów wybiera m. st. Warszawa oraz województwa kieleckie i łwowskie.
5 senatorów woj. warszawskie.
Po 4 senatorów — woj. lubelskie, wołyńskie, krakowskie i poznańskie.
Po 3 — woj. wileńskie, biłostockie, tarnopolskie i śląskie.
Po 2 — wojew. nowogrodzkie, poleskie, stanisławowskie i pomorskie.

Sensacyjne spotkanie

ks. Windsoru z bratem, ks. Gloucester w hotelu „Meurice”

PARYŻ. Zatarł byłego króla Edwarda VIII, obecnie księcia Windsoru z rodziną królewską Anglii zakończył się. Księżę Gloucester za zgodą króla Jerzego VI spotkał się w piątek w Paryżu z księciem Windsoru. Przy spotkaniu tym były obecne małżonki obu książąt.

Spotkanie to miało następujący przebieg:

Księżstwo Gloucester w drodze powrotnej z Kenii w Afryce, do Londynu zatrzymali się w Paryżu i zajęli do wytwornego hotelu „Meurice”, gdzie oczekiwali ich książę Windsor z małżonką. W hotelu tym odbył się też wspólny obiad, na który książę Windsoru zaprosił swych najbliższych przyjaciół.

Po obiedzie całe towarzystwo udało się samochodami na spacer do Łasku Bulońskiego. Obaj bracia zajęli miejsce w jednym samochodzie. Obaj byli w wesółym nastroju i żywo z sobą rozmawiali.

Po powrocie do hotelu odbyła się kolacja, w której wzięli udział tylko obie pary książęce. Po kolacji udano się do teatru. Spotkanie to było uplanowane z góry i miało na celu doprowadzenie do zgody w rodzinie królewskiej. Nie jest dziełem przypadku, że właśnie księstwo Gloucester przypadła rola doprowadzenia do zgody w rodzinie. Księżna Gloucester, córka księcia Bosleuch Queensberry, ulubienica królowej wdowy Mary, była najwięksią bowiem przeciwniczką małżeństwa księcia Windsoru z panią Simpson. Po zawarciu małżeństwa

przez ks. Windsoru księżna w dalszym ciągu była wrogo ustosunkowana do swej bratowej, którą nazywała „Amerykanką”. Księżna Gloucester nie zapraszała również pani Simpson w czasie gdy była ona nieoficjalną narzeczoną b. króla Edwarda.

Spotkanie paryskie obu par książęcych wywołało olbrzymie wrażenie w kołach politycznych jak i towarzyskich Paryża i Londynu. Koła te utrzymują, że w najbliższym czasie księstwo Windsor udadzą się do Anglii z rewizytą do księżstwa Gloucester i wówczas niechybnie nastąpi całkowite pogodzenie między księciem Windsoru, a członkami rodziny królewskiej.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn).
NIEDZIELA, DN. 13. XI. 38 R.
7.15 Pieśń „Najświętsza Panna”
7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik poranny. 7.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża. 11.45 Audycja dla dzieci i młodzieży. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjtki z Pism Józ. fa. Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 Wszystkiego po trochu. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Utwory skrzypcowe. 17.00 „Listy żołnierskie” — szkic literacki. 17.15 Melodie wojskowe. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.20 Czysty sklep zarabia więcej — pogadanka. 19.30 Płyty. 20.15 Rudyce informacyjne. 21.20 Muzyka taneczna. 21.40 „Porwanie Saby” — wesola audycja. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II (Mokotów).
14.30 Fragmenty symfonii Beethovena. 15.30 Duety w wykonaniu Bronisławy Marwidówny. 16.00 Muzyka taneczna. 17.30 — 21.00 Przewidywania. 21.25 Drobne utwory fortepianowe. 21.45 Wyjtki z tego aktu dramatu muzycznego „Wakiria”. 23.00 — 23.55 Płyty.

MÓJ SYNEK

posiada główkę TATUSIA. Mamusie często tak mówią. By to stwierdzić wystarczy sfotografować „Malańki” i okazać zdjęcie niedowiarkom. Pięknie pozujemy dzieci na ile łóżeczka. Można przebierać Bobo coraz inaczej — jest spokój o zdrowie w dniu chłodne. Fotografie do mieszkań wysyła EL-CHA-FILM, Bracka 17. Telefon 2.78-60. Fotografujemy bez magnesji 12 różnych fotografii złotych 5.70.

Puder witaminowy

KUPON
Imię
Nazwisko
Adres
kolor dotychczas używanego pudru

PENNY GILOT

ZDOBĘDZIESZ POWODZENIE U MĘCZYŹN, PIELEGNUJĄC RACJONALNIE CERĘ!

Najwybitniejsi lekarze dermatolodzy, zalecają stosowanie środków kosmetycznych, zawierających witaminy. Odkrycie witamin jest dla kosmetyki ukoronowaniem jej dotychczas i celów. Puder „PENNY”, zawierający witaminy, odżywia, konserwuje i uszlachetnia cerę, czyniąc ją czystą i powabną. Przy stałym użytkowaniu witaminowego pudru „PENNY” cera nabiera wyglądu młodzieńczego, staje się aksamitna i idealnie

Pamiętajcie Piękne Panie! Wdzięk i powodzenie zapewni Wam idealnie matujący Puder Witaminowy „PENNY”.

Bezpłatna próbkę Pudru Witaminowego „PENNY” otrzymać można po nadesłaniu wyżej umieszczonego kuponu za załączeniem znaczka pocztowego na gr. 15 pod adresem — firma „Gilot”, Warszawa — Wronia 71.



Uporczywe ZAPARCIE STOLCA

zatrwa organizm, pogarsza samopoczucie, odbiera apetyt oraz chęć i zdolność do pracy

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

stosowane przy zaparciu (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydalają niesławione reszki pożywienia, stosują się również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, peptycznego żołądka (komy) reumatyzmie, artrezyzmie hemoroidach i otyłości

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

ŻADAMY KOLONII!

Uroczysty akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Gimnazjum T-wa Szkoły Średniej

W związku z obchodem dwudziestolecia odzyskania Niepodległości odbył się w dniu 11 listopada br. w nowym gmachu gimnazjum i liceum męskiego Tow. Szkoły Średniej w Piotrkowie niezwykle podniosły i uroczysty akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci uczniów - żołnierzy poległych w walkach za ojczyznę w latach 1914 - 1921.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionym w kościele po Jezuckim, które celebrował gorący opiekun młodzieży ks. Rektor dr. Henryk Rogowski, poczym o godz. 11.30 nastąpił podniosły akt uczczenia poległych bohaterów. W hallu gmachu uczelni zgromadziły się poczty sztandarowe szkolnych organizacji młodzieżowych, uszeregowana młodzież hułców szkolnych pod komendą por. rezerwy prof. Szperny, liczne delegacje zaproszonych gości oraz członkowie grona pedagogicznego jak i rodzicielskiego.

Zagajając uroczystość dłuższe przemówienie wygłosił znakomity polonista dyr. Józef Andysz, sławiąc pamięć poległych uczniów i kreśląc historię uczelni oraz jej chwalebny służbę dla ojczyzny, tak wychowanków jak i profesorów.

Z kolei prezes Zarządu T-wa Szkoły Średniej mec. Antoni Byczkowski przypomniał dzieje szkoły w okresie walki z caryzmem i strajku szkolnego 1905 roku, jako jeden z tych uczestników strajku szkolnego dokonał aktu odsłonięcia tablicy. Po złożeniu wieńców od uczniów i Zarządu Zw. Ochotników Wojennych, jeden z harcerzy odegrał hejnał a podstawą na baczność uczczono pamięć poległych bohaterów.

Odpowiadając na przemówienia wychowawców uczeń liceum Makowski w imieniu młodzieży złożył przyrzeczenie, że pamięć w sercach młodzieży o poległych bohaterach trwać będzie wiecznie a tablica pamiątkowa otoczona będzie czcią i szczerym pietyzmem.

Obecni byli na uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej Prezes Zw. Ochotników Wojennych w Piotrkowie pan mjr. Gronczyński, w imieniu Prezesa Zw. Głównego gen. Bohaterewicza udekorował dyrektora Gimn. T-wa Szkoły S. p. Józefa Andysza honorową odznaką Zw. Ochotników.

Po odśpiewaniu szeregu pieśni patriotycznych przez chór szkolny zakończono przedpołudniową uroczystość.

W godzinach wieczornych w sali gimnazjalnej odbyła się uroczysta Akademia, której pro-

gram i przebieg wykazał wysoki poziom naukowy gimnazjum T-wa Szkoły Średniej i wybitnie patriotyczną atmosferę panującą w tej szkole średniej.

Pamiątkowa tablica

Ufundowana przez Gimnazjum i przy wydatnym poparciu Zw. Ochotników Wojennych w Piotrkowie wykonana jest z białego marmuru włoskiego, na której złotymi zgłoskami wypisana jest treść następująca:

„Uczniom Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Średniej poległym jako ochotnicy w walkach za ojczyznę 1914 - 1921, tym

Odrobina miłości

Komedia pod powyższym tytułem grana była w Warszawie w Teatrze Malickiej z wielkim powodzeniem. W dniu 16 bm. zostanie ona wystawiona w Piotrkowie w sali im Kilińskiego, przez zespół b. artystów Teatru Malickiej. Udział biorą para znakomych artystów filmowych - Ina Benita i Włodzimierz Łoziński, Wojciech Ruskowski - znakomity artysta operetki warszawskiej, Lusia Nesterówna - tancerka scen amerykańskich, Jarosław Dawidowicz, Juliusz Lesiak i inni.

Początek o godzinie 20.30
Przedprzedaż biletów w Pijalni Mleka, Słowackiego 4.

Pracownicy P. K. O. w XX rocznicę Odzyskania Niepodległości

Zrzeszenie pracowników P. K. O. zorganizowało w dniu 10 bm. w sali Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego uroczystą akademię dla uczczenia XX-jej rocznicy Niepodległości.

Na program akademii, którą zaszczylił swą obecnością prezes P. K. O. dr. H. Gruber, złożyły się okolicznościowe przemówienia oraz część koncertowa. Dzięki wysokiemu poziomowi produkcji artystycznych i umiejętnie dobranemu programowi. Akademia Zrzeszenia pracowników P. K. O. wypadła bardzo okazale.

Szczelnie wypełniona sala i podniosły nastrój były wyrazem wysokiego uświadomienia obywatelskiego pracowników P. K. O., wśród których akcja społeczno - państwowa znajduje zawsze żywy oddźwięk.

Miód

świeży lipcowy gwarantowany 100 pr. czysto pszczoelny, wysyła za zaliczką pocztą: 3 kg 7 zł, 5 kg 10.20 zł, 10 kg 19.50 zł, 20 kg 37.50 zł, kolejną 30 kg 54.50 zł, 60 kg 105 zł wraz z blaszankami i kosztami przesyłki „Pasiaka” w Trembowli nr. 56/11 Małopolska.

co tak pięknie i dumnie umarli w 20 lecie odzyskania Niepodległości na wieczną rzecz chwałę i pamiątkę: Gardulski Celestyn, Kobzarew Mirosław, Sempkowski Marian, Kasprzykowski Stefan, Rössler Antoni, Suchecki Piotr, Szymański Zygmunt.

Chwalebny czyn kupiectwa

Prezydium Zespołu Kupiectwa Polskiego Obozu Zjed. Narod. w Piotrkowie stwierdza że polskie kupiectwo m. Piotrkowa, wierne pięknym tradycjom i wysokiemu poczuciu obowiązków obywatelskich, wzięło czynny udział w pracy przedwyborczej, oraz prawie w całości podażyło do urny wyborczej w dniu 6 listopada rb.

Za to patriotyczne i pełne zrozumienia obywatelskiego stanowiska kupiectwa Polskiego, prezydium zespołu kupiectwa polskiego O. Z. N. składa gorące podziękowanie w tym przekonaniu, że i w przyszłości Kupiectwo Polskie zawsze odegra decydującą i dobrą rolę w życiu m. Piotrkowa i Państwa przez dalszą wyteżoną pracę nad zespoleniem społeczeństwa w myśli szczytnych zadań O. Z. N.

Prezydium zesp. Kupiectwa polskiego O. Z. N.

Odnaczenia

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rz. Polskiej zostali udekorowani krzyżami oficerskimi „Polonia Restituta” zasłużeni parlamentarzyści byli posłowie Ziemi Piotrkowskiej: dyr. Jan Drozd - Gieryski i Dominik Drajwa.

Za wybitne zasługi położone na polu pracy zawodowej i społecznej został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi naczelnik I Urzędu Skarbowego i prezes Zarządu Obwodowego L.M. i K pan Lucjan Krzewski.

Niebezpieczny kozioł

Wydział śledczy w Piotrkowie aresztował niebezpiecznego przestępcę kryminalnego Eugeniusza Kozła vel Kozłowskiego, stałego mieszkańca Warszawy przy ulicy Wroniej, który w czasie eskortowania go do więzienia Mokotowskiego zbiegł z pociągu pod Grójcem i dotąd od lipca b. r. ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości. Kozioł osadzony został w więzieniu Piotrkowskim.

Posady zaofiarowane

Technik mechaniczny energiczny z wykształceniem zawodowym i praktyką kilkoletnią przy ruchu kotłów parowych wysokoprężnych, turbin, maszyn parowych, kompresorów gazowych powietrznych oraz urządzeń elektrycznych, mogący samodzielnie kierować warsztatami naprawczymi i robotami montażowymi, obeznany dokładnie z zagadnieniami gospodarki cieplnej poszukujący do dużej fabryki chemicznej Odpisy świadectw wraz z życiorysem należy składać do Biura Ogłoszeń: Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115 pod „Wytwórnia Chemiczna”

Dr. E. Wasiutyński — Mgr J. BIEGANSKI „Reumatyzm, artretyzm, ischias — leczenie ziołami”. W opracowaniu dla wszystkich. Wyd. II z 7 ryc. Warszawa, Stowarzysz. Pracowników Księgarskich zł 1.80

Najbardziej rozpowszechnione choroby naszych czasów to niewątpliwie reumatyzm, ischias i artretyzm. Nareszcie mamy podręcznik przedstawiający w treści zwięzłej i dla wszystkich zrozumiałej metody leczenia reumatyzmu, artretyzmu i schiasu ziołami w przystosowaniu do różnych przejawów tych chorób. Daje on możliwość choremu radzenia sobie w cierpieniu i stosowania odpowiednich ziół. A że broszura podaje również ciekawe przykłady wyleczenia, opisuje objawy choroby i długotrwały niejednokrotnie przebieg, to ogromnie ułatwia czytającemu zorientowanie się w stanie własnej dolegliwości.

Nowe przejrane i rozszerzone wydanie ilustrowane jest 7 rycinami, ukazuje się po wyczerpaniu w bar. szybkim czasie wydania pierwszego, co najlepiej świadczy o skwapliwym korzystaniu z tej książki przez cierpiących.

Dziękuję bardzo pożyteczne zawiera pona 30 przepisów, które każdy odpowiednio może stosować.

Nowości zimowe...

to co nosi Warszawa

już można nabyć w sklepie galanterii damskiej

J. Nizińskiego

Słowackiego 22 (d. Sienkiewicza 15)

Bielizna: jedwabna, ciepła, szlafroki, swetry, bluzki swetrowe, pyjamy i t. p.

Uwaga. Ceny konkurencyjne!

Na fali radiowej

Młodzi polscy drygenci przed mikrofonem

Polskie Radio otacza opieką każdy ważniejszy przejaw życia muzycznego Polski, popiera każdy młody talent, pomagając mu do wypróbowania i rozwijania swych zdolności. Ostatnio dzięki radiu poznała polska publiczność kilka młodych sił drygencich, między innymi Kazimierza Hardulaka, Zofię Godlewską i Tomasza Kiesewettera. Drygenci owi prowadzą często warszawskie orkiestry radiowe i regionalne. W niedzielę, dnia 13 listopada orkiestrą Zw. Zawodowych Muzyków Chrześcian w Łodzi dyrygować będzie Tomasz Kiesewetter, a jako solista koncertu wystąpi pianista Paweł Lewiecki. W programie Schuberta zawsze jednakowo czarująca uwertura do „Rosamundy”, Liszta poemat symfoniczny „Les Preludes” i Różyckiego, Koncert Fortepianowy. Początek koncertu o godz. 12.03



Oto tytuł wspaniałego filmu polskiej produkcji, który z niezwykłym powodzeniem wyświetlany jest w Kinie „Czary”

Radiowy szkic literacki Makuszyńskiego „Listy żołnierskie”

Dnia 13 listopada o godzinie 16.15 Polskie Radio nadaje audycję, stanowiącą jeden z odcinków programu poświęconego uroczystością związaną z dwudziestą rocznicą odzyskania Niepodległości. 20 lat temu wrzało w naszym kraju. Polska organizowała się i walczyła, tworzyła się armia Polska i teraźniejszość żołnierza na froncie swym natchnieniem, otoczyła go miłością. Jak na to reagował żołnierz? Jak był odzew w sercu jego na słowa poety? Jak się ten stosunek ujawniał w listach żołnierskich do poetów. O tym wszystkim będzie mówił znakomity pisarz Kornel Makuszyński w radiowym szkicu literackim zatytułowanym „Listy żołnierskie”

Współpraca Rozgłośni Łódzkiej z chórami wojew. łódzkiego

Niedawno w Rozgłośni Łódzkiej odbyło się zebranie literatów i prelegentów radiowych w celu nawiązania ściślejszego kontaktu z ludźmi piszącymi dla mikrofonu, a przed kilkoma dniami odbyła się druga konferencja z wykonawcami programu. Tym razem z przedstawicielami związków i towarzystw śpiewaczych z terenu całego województwa łódzkiego. W konferencji wzięło udział 30 osób, w tym zarówno członkowie zarządów jak i dyrygentów.

Zebrań to niewątpliwie usprawni współpracę rozgłośni z zespołami chóralnymi i w dużym stopniu przyczyni się do podniesienia poziomu audycji chóralnych, które w Polskim Radio otaczane są specjalną pieczą.

„Dziennik Piotrkowski” czytają wszyscy!

Dziś i dni następnych!

Humor — Śmiech — Zabawa

Wesoły Włóczęga

w roli tytułowej

Piotruś Heinz Ruhman i koń „Toni” fenomen

O godz. 12 „Tango Notturmo” o godz. 2 Purytanin

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Już w krótko „Więzienie bez krat”

Dziś znaczek

Dzisiejszej niedzieli z inicjatywy Akcji Katolickiej odbędzie się na ulicach miasta Piotrkowa zbiórka na rzecz Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Ponieważ tylko jeden raz do roku odbywa się zbiórka na ten cel, inicjatorzy zbiórki wyrażają przekonanie, że nikt nie poskąpi swego datku.

CZARY

Piotrków Tryb. Legionów 11

GRANICA

Dramat męczyzny za którym włokło się przekleństwo bocznej ulicy na tle głośniejszej powieści Zofii Nałkowskiej

Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popoł. o g. 13.30 Malowana zasłona

ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

WIELKI DZIEŃ

w roli głównej: Barbara Stanywick

Popoł. o godz. 12.30 Księżniczka Cygańska

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.